KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. „Kurjer Zagłębia“ wraz z „Kurjerem Przemysłowo-Handlowo-Rzemieślniczym“ rocznie marek 216, półrocznie mk. 108, kwartalnie mk. 54, miesięcznie mk. 18. Pocztą mk. 60 kwartalnie, mk. 20 miesięcznie.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 8, w tekście Mk. 10 po tekście — reklamy Mk. 6. Nekrologi Mk. 4. Zwyczajne Mk. 4. Drobne 50 fenigów za wyrazy, najmniej Mk. 3.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER“ — SOSNOWIEC.

Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 1—3 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Centralna Administracja ogłoszeń Polskiej Prasy prowincjonalnej, Warszawa, Zgoda 1.

Cena pojedyńczego egzemplarza mk. 1.

SOSNOWIEC, sobota dnia 8 maja 1920 roku. Nr. 107 Rok XV.

O polską flotę wojenną.

Flota wojenna potrzebna jest przedewszystkiem do obrony brzegów od wylądowania nieprzyjacielskich wojsk, do obrony okrętów handlowych i transportowców, przewożących wojska, amunicję i inne ładunki wojskowe, do współdziałania z wojskiem lądowem przy operacjach przybrzeżnych. Historja potwierdza, iż flota wojenna nie jest zbytkiem, tylko twardą koniecznością. Wielkie konflikty światowe rozgrywały się przeważnie na morzu, bo kto włada drogami morskiemi, ten włada światem.

Pomijając przykłady z dawniejszych czasów, dość jest wskazać na wojnę rosyjsko-japońską i wielką wojnę europejską.

W tej ostatniej, jeżeliby floty koalicyjne były słabe, to państwa centralne miałyby zupełnie wystarczającą ilość żywności, Anglja umierałaby z głodu, Amerykanów i Anglików nie byłoby na froncie zachodnim. Cała wogóle sytuacja wyglądałaby wręcz odwrotnie, niż teraz, chociażby wojska lądowe dokazywały cudów. Do wygranej w wojnie i do zjednoczenia i wskrzeszenia Polski w dużym stopniu przyczyniły się dreadnougty angielskie.

Podczas pokoju flota jest również potrzebną ze względu na wielkie jej znaczenie polityczne. Demonstracje morskie są gestem, pokazującym dobitnie, że dane państwo ma zamiar obstawać przy swoich żądaniach. Jest to środek dla szybkiego wywierania presji, popierającej akcję dyplomatyczną.

Flota wojenna nadaje się do nawiązania bliższych stosunków z państwami, z któremi to ze względów politycznych jest pożądane, oraz do zamanifestowania naocznie i na wielką skalę uczuć przyjaźni i serdeczności.

Trudno jest mówić inaczej, niż z uczuciem głębokiego bólu o stosunku naszym w przeszłości do morza, a zwłaszcza do siły morskiej; było to stałe i uporczywe odwracanie się do morza plecami. Byliśmy też często za to karani, chociażby w czasie najazdu Szwedów.

A jaka jest obecna sytuacja polityczna na Bałtyku?

Warunki geograficzne robią z tego morza prawie jezioro, gdyż cieśniny Sund i Wielki Belt, łączące to morze ze Skagerrakiem są wąskie, płytkie i i dosyć niedogodne pod względem nawigacyjnym. Łatwo bardzo mogą być zamknięte minami, przez które trudno się przedostać.

Należy przypuszczać, że stanowisko Anglji będzie względem nas przyjazne i że Niemcy i Rosja będą na dłuższy czas osłabione, ale dzieje lat ostatnich nauczyły nas, że nie należy dowierzać trwałości i niezmienności wzajemnego stosunku sił narodów. Nie wiadomo jak się stosunki ułożą w przyszłości i dlatego trzeba się mieć na baczności. Anglja może zostać odciętą od Bałtyku i Polska pozostawioną zostanie własnym siłom. Dlatego już dziś szukać należy sprzymierzeńców na Bałtyku dla utworzenia równowagi przeciwko Niemcom i Rosji, które na długo pozostaną naszymi wrogami.

Danja, Finlandja oraz drobne państwa Bałtyckie są naturalnymi sprzymierzeńcami naszymi na Bałtyku. Każda z flot tych państw, może być stosunkowo słaba, ale razem będą stanowiły siłę dość potężną, ażeby skutecznie przeciwstawić się wrogom. Jeżeli floty żadnej mieć nie będziemy, to nikt na Bałtyku nie będzie dbał o naszą przyjaźń i pozostawieni będziemy własnemu losowi.

Nasza sytuacja strategiczna jest tam dosyć niezwykłą pod względem geograficznym i bardzo przykrą pod względem strategicznym.

Mamy z dwóch stron Niemców, ale ci Niemcy mogą sobie wzajemnie przesyłać posiłki tylko drogą morską. Komunikacja Rosji z Niemcami będzie się mogła odbywać także tylko morzem. W razie wybuchu wojny, zapanowawszy nad drogami morskiemi, moglibyśmy stosunkowo łatwo opanować Prusy Wschodnie, coby wzmocniło nasze położenie na morzu, pozbywając się groźby ze Wschodu.

Te wszystkie oto względy dostatecznie nam wykazują zasadniczą konieczność posiadania wojennej floty polskiej na Bałtyku.

Sukcesy oręża polskiego a problemat ukraiński.

Aide toi et le ciel t'aidera (pomagaj sobie, a Bóg ci dopomoże) — przysłowie to francuskie doskonale daje się zastosować do Polski i jej sąsiadów oraz sprzymierzeńców. Sądząc z dotychczasowej polityki ententy w stosunku do zagadnień wschodnich a zatem i kwestji granic Polski — stanowisko sojuszników względem nas było conajmniej niezdecydowane i wyczekujące jeżeli już nie brać pod uwagę decyzji naszych kombatantów w sprawie terenów spornych i Galicji Wschodniej, co do której ostrożna ententa wypowiedziała się jedynie za prowizorycznem posiadaniem tej ziemi, przyznając nam jeno... 25 letnią jej dzierżawę a po energicznym proteście polskim — odroczenie rozstrzygnięcia całej tej sprawy.

Ostatnie zwycięstwa naszej bohaterskiej armji spowodowały nagły zwrot w koncepcji rozwiązania całego kompleksu spraw granic wschodnich i rozgraniczenia sfer i wpływów polskich i ukraińskich a pośrednio nawet i rosyjskich.

Teraz Polska rozciąwszy mieczem węzeł gordyjski, ujęła sama w swe ręce inicjatywę w polubownem załatwieniu palących zagadnień drogą porozumienia się stron zainteresowanych, po uprzedniem oswobodzeniu ziem Ukrainy od ciemięzców.

Któż dziś, po odezwie Naczelnika Rzeczypospolitej polskiej i po ofiarnych czynach i ogromie poświęceń ze strony wojsk polskich w imię haseł tak charakteryzujących nasz naród „za waszą i naszą wolność“— będzie śmiał zarzucić nam imperjalizm i opętańczy szał agresywnej zaborczej polityki? Ogłoszenie manifestu Piłsudzkiego wraz z manifestem Petlury otworzy oczy rządowi Sowietów i zagranicy i zadokumentuje odpowiednio uczucia Polski żywione dla narodów ościennych. Polska jeszcze raz, mimo wysiłków Denikinów, Rakowskich i Kołczaków, mimo szowinizmu naszych ultra-patrjotów stwierdza czynem że umie przebaczać wspaniałomyślnie — płacąc za zło dobrem.

Ukraińcy w walce przeciw najazdowi obłudnego, posługującego się polityką Iwanów Groźnych, czerwonego od krwi przelanej sąsiada, uzyskują dziś pomocną braterską dłoń ze strony Polaków niepomnych wraz i sąsiedzkich kłótni o mur graniczny.

Zwycięstwa ostatnie oręża polskiego, które prasa całej Europy zachodniej bo nawet i prasa angielska omawia szczegółowo i życzliwie spodziewając się, że stanowić one będą przełom w histor.i wsch. Europy i zadecydują nareszcie o granicach wielko mocarstwowego suwerennego szanowanego przez wszystkich państwa polskiego nadając mu światowe znaczenie — wywołały przerażenie w Moskwie.

Sukcesy naszej kontrofenzywy sądząc z artykułów pism bolszewickich spowodowały wielką troskę i obawy o losy Ukrainy. „Krasnaja Gazieta“ zarzuca komisarzom sowieckim, że nie wiedzą co się dzieje na froncie i lekceważą armię polską, że dopuszczają się licznych nadużyć i grzeszą karygodnym dyletantyzmem. Bolszewicka „Prawda“ konstatując fakt, że komendant Kijowa wraz z wojskami sowietów, opuścił to miasto i przeniósł się do Charkowa, że po zajęciu Berdyczowa w dniu 27 bm. i dalszych sukcesach wojsk polskick — armia bolszewicka znajduje się na całej linji frontu w odwrocie — domaga się rzucenia na... ratunek Ukrainy wszystkich rozporządzalnych rezerw, celem zgniecenia armji burżuazyjnej Polski (?).

Nietylko jednak wrażenie silne zwycięstw polskich odczuwać się daje w Moskwie.

Presa niemiecka szeroko mówi o nich codziennie. Oto i na Czechach komunikaty, donoszące o nowych świetnych czynach armji Rzeczypospolitej polskiej wywarły ogromne i przygnębiające wrażenie. Obawiają się Czesi i to mocno, że gdy tylko osiągniemy linję Dniepru, co jak wiadomo jest rzeczą dni, to ponieważ brzeg polski jest wysoki a rosyjski niski — Polska będzie mogła zostawić tu tylko luźne straże, wreszcie zreorganizowaną armję ukraińską a znaczną liczbę dywizji przerzucić na... front czeski. I w tym wypadku, rozumieją Czesi, nie pomogłyby im żadne fałszowane plebiscyty.

Nawet w polityce Rumunji, która, dążąc do współdziałania z Polską — jednocześnie chciała pertraktować z Bolszewją — nastąpił zwrot gwałtowny, który stwierdza iż Rumunja zdaje sobie sprawę z tego, że Polska będzie mogła być i jest już nawet ośrodkiem oporu przeciw zachłanności Rosji.

Wiąże się bez wątpienia ze stanowiskiem Rumunji i uchwycenie przez Polskę inicjatywy w sprawie rozwiązania problematu ukraińskiego. Spodziewany jest też zwrot w polityce Litwy, Łotwy i wogóle państw bałtyckich w stosunku do Polski.

Zwycięstwa polskie mają olbrzymie znaczenie dla przyszłości Polski. O technicznej stronie i rozmiarze zwycięstw i przebiegu operacji od 25 kwietnia do 1 maja świadczą łupy, jakie dostały się w ręce naszej armji. Wzięto bowiem do niewoli 25 tysięcy ludzi, zdobyto 140 dział, 418 karabinów maszynowych, kilka pociągów pancernych, automobile opancerzone, dwa czołgi, trzy aeroplany, trzy stacje radiotelegraficzne, znaczną ilość parowozów i wagonów oraz olbrzymie składy artyleryjskie, taborowe, sanitarne i magazyny żywnościowe. Jeżeli sukcesy naszego oręża pójdą tą drogą dalej — można prawobrzeżną Ukrainę uważać za niechybnie straconą dla Rosjan, których wyparcie za Dniepr nie będzie wymagało wielkich wysiłków i długiego czasu.

Jeśli cel ten sztab generalny osiągnie — tem samem Polska uczyni Ukrainę wolną, zrywając pęta nienawistne z jej rąk, które oby nigdy już nie splamiły się krwią polską w zaślepionym szowiniźmie i pod wpływem agitacji obcej.

Osiągnięcie tego celu — zbliży nas do upragnionego tak pokoju i pozwoli zakończyć zwycięsko i chlubnie, z korzyścią dla naszych przykrych dziś jeszcze stosunków gospodarczych wewnątrz i nazewnątrz kraju — uciążliwą niezmiernie wojnę, którą nam nasi sąsiedzi narzucili.

Wojna bowiem, jako zjawisko, społecznie biorąc, nie jest czynnikiem dodatnim dla rozwoju społeczeństw i narodów, bo deprawuje najcenniejszą część narodu — młodzież. Bolszewizm — to skutek i spadkobierca wojny, która prawo miłości bliźniego zamieniła na krwawą „vendettę“, każąc w imię szczytnych haseł niszczyć dobro innych, palić, rabować, gwałcić mordować i wbrew etyce ogólnoludzkiej, apoteozować etykę machiavelistyczną państw, powodując zdziczenie i zwyrodnienie jednostki ludzkiej, nad którą z krzywdą dla jej intelektu dokonywano niesłychanego gwałtu w kulturalnym XX wieku. Paskarstwo, przekupstwo, łapownictwo, złodziejstwo, ekonomiczny upadek państw — to skutki wojny. Faktom przeczyć nie można, bo mówią same za siebie. Pamiętajmy jednak, że bez wojny europejskiej przy dzisiejszem jeszcze pojmowaniu prawa o stanowieniu o sobie narodów, nie byłoby Polski, a więc i wojna ta, którą obecnie prowadzimy jest tylko złem koniecznem, wynikającem z praw nieprzedawnionych do niezawisłego bytu i politycznej egzystencji Polski, o które ta Polska musi, chcąc żyć, walczyć.

Na bojowych zresztą sztandarach wojującej Polonji, zawsze wyczytać można było szczytne hasło: „Za waszą i naszą wolność“, które walkę orężną Polski odróżniało w dziejach ludzkości od zwykłych napadów bandyckich, upozorowanych zręczną grą dyplomatyczną. I tem się różniła zawsze ta Polska od innych mocarstw...

Józef S—ki.

Młodzież lwowska w obronie Śląska.

We Lwowie odbył się niedawno olbrzymi wiec w sprawie Spisza, Orawy i Śląska Cieszyńskiego zwołany przez młodzież akademicką i słuchaczy politechniki, na którym uchwalono rezolucję, wyrażającą hołd dla ludu Spisza, Śląska i Orawy za dzielną obronę praw naszych, oraz domagającą się rozwiązania żandarmerji czeskiej na terenach plebiscytowych i utworzenia zamiast niej milicji z żywiołów miejscowych. Rezolucja apeluje dalej do młodzieży międzynarodowej, a zwłaszcza francuskiej, aby zaprotestowała przeciw gwałtom czeskim na Śląsku i wyraża uczucia braterstwa dla narodu francuskiego. Uchwałę tę postanowiono podać do wiadomości szefa misji francuskiej, pułk. Le Ronde. Wreszcie uchwalono protest przeciw stronnemu postanowieniu aljanckiej komisji plebiscytowej. Dowiadujemy się, że i u nas w Zagłębiu mają być zorganizowane podobne wiece.

Górnoślązacy! Nienawiść pruska do was jest wielka!

Z Górnego Śląska.

Możliwyść generalnego strejku.

BYTOM. (PAT) Ponieważ Międzysojusznicza Komisja Rządząca w Opolu nie dała dotychczas odpowiedzi (termin upłynął 5 bm.) na żądania masowych wieców polskich w dniu 25 kwietnia, robotnicy polscy postanowili strejk generalny, który ma się rozpocząć w poniedziałek dnia 10 bm., o ile Komisja w ostatniej chwili nie da konkretnej odpowiedzi. Na decyzję robotników polskich wpłynęły także niedzielne napady Niemców na Polaków, którym władze koalicyjne nie zdołały przeszkodzić, a także wiadomość z terenów plebiscytowych na Warmji i Mazurach, które donoszą, że tam ludność polska uzyskała już równouprawnienie w rządach powiatowych szkolnych i policyjnych.

Ofiary zajść w Opolu.

BYTOM. (PAT) W Opolu odbywają się w dalszym ciągu codzienne napady band niemieckich na domy polskie i Polaków. Dotychczas naliczono przeszło 100 rannych, w tem znaczna ilość ciężko i dwóch zaginionych, jak przypuszczają zamordowano ich i utopiono w Odrze. Ludność polska oburzona jest na brak stanowczości ze strony władz koalicyjnych, które dopiero zazwyczaj po wypadku, gdy już zniszczono i okradziono biura i mieszkania prywotne, a Sicherheitswehra nie dopisała, przysyła swoją straż.

Wrażenie z enuncjacji Sejmu

BYTOM. (PAT). Enuncjacja Sejmu polskiego z dnia 4 bm., której wyrażono ludowi górnośląskiemu cześć i solidarność w walce o równouprawnienie i przyłączenie G. Śląska do Polski, wywarła tu u ludności polskiej, a zwłaszcza wśród robotników głębokie wrażenie. Świadomość, że cała Polska stoi po stronie tego ludu, dodaje mu otuchy i sił do dalszej walki. Pisma polskie i te niemieckie, które stoją po stronie polskiej, podały tę wiadomość na czele pisma tłustym drukiem.

Cele i środki Niemców.

SOSNOWIEC. (tel. wł.) Niemiecka Rada ministerjalna na ostatniem zebraniu debatowała nad sprawą G. Śląska. Obawiając się korzystnego wyniku plebiscytu dla Polski Rada ministerj lna zgodziła się na to, aby wszelkiemi sposobami zapobiedz głosowaniu. W tym celu przygotowywane powinno być powstanie niemieckie na G. Śląsku. Przyspieszenie głosowania byłoby dostatecznym powodem do rozpoczęcia powstania.

Agitacja antysemicka.

SOSNOWIEB (tel. wł.) W Bielku pojawiły się niemieckie afisze, dowodzące, że pokój niweczący Niemcy jest dziełem żydów i wzywające do odwetu na żydach. W Białej zostały nalepione na oknach sklepów i mieszkań żydów kartki z sentencjami wybitnych myślicieli i filozofów niemieckich o szkodliwości żydów.

Sztuczki niemieckie przeciw Polsce.

BYTOM. (PAT). Bytomska „Oberschlesische Grenzeitung", która stoi po stronie polskiej, ogłasza w nr. z dnia 7 bm. tajny okólnik niemieckiego ministerjum spraw zagranicznych z dnia 23 marca 1920 nr. dz. 498 Wydziału prasowego tego ministerium, którym poucza Biuro Telegraficzne Wolffa w Berlinie w jaki sposób ma informować prasę niekorzystnie o Polsce. Mianowicie od czasu do czasu ma to Biuro podawać wiadomości:

1) o niekorzystnej politycznej i ekonomicznej sytuacji Polski,

2) o stosunkowo coraz lepszem położeniu państwa niemieckiego,

3) postępy „rosyjskiej ofensywy" mają być przedstawiane jak najkorzystniej,

4) od czasu do czasu „podawać" wrażenia i opisy rzekomych podróżnych, którzy wrócili z Polski i stosunki tamtejsze przedstawiają w jak najczarniejszych barwach.

Odpowiednie artykuły — mówi dalej okólnik — należy naprzód przedłożyć Wydziałowi prasowemu ministerjum spraw zagranicznych w celu zaopinjowania tychże. „Oto macie, pobożni czytelnicy hakatystycznych pism — pisze „Oberschlesische Grenzeitung" — dowód, jak się fabrykuje tendencyjne wiadomości, któremi was karmią codziennie te gazety".

Rozbrajają.

SOSNOWIEC. (tel. wł.) Rozbrajanie Einwohnewery jest w toku Ludność zupełnie jest zadowolona z opieki wojsk aljanckich.

Agitacja za neutralizacją G. Śląska

SOSNOWIEC. (tel. wł.) Neutralizacja G. Śląska ma znaleźć bezwarunkowo poparcie w Berlinie, który w żadnym wypadku nie dopości do tego by G. Śląsk miał przypaść Polsce. Berlin zdecydowany jest nie cofnąć się przed niczem byle się utrzymać przy G. Śląsku.

Drugi rzekomy rozkaz mobilizacyjny.

BYTOM. (PAT). Wrocławska „Schlesische Volkszeitung" podała odbitkę fotograficzną drugiego rzekomego „rozkazu mobilizacyjnego" tajnej organizacji wojskowej polskiej na G. Śląsku. I ten „rozkaz" wyszedł z owego „Komitetu Obrony dla Śląska", którego siedziba nie jest podana, jednak z innego „dokumentu", w którym podane jest sprawozdanie z jakiegoś rzekomego tajnego zebrania Sokołów polskich na G. Śląsku, a w którym miał brać udział i niejaki Pan Kostanecki z Poznania, którego podpis noszą te tajne „rozkazy", możnaby przypuszczać, że ów tajny „Komitet Obrony dla Śląska" istnieje w Poznaniu. Również i ten drugi „rozkaz" roi się od błędów ortograficznych stylistycznych i jest on takim samym kiepskim falsyfikatem, jak poprzedni „dokument". „Sprawozdanie" zaś o rzekomem tajnem zebraniu Sokołów w Bytomiu, nosi podpis jakiegoś Barlickiego. Wszystkie te „dowody" dołączył rząd niemiecki do swej noty, którą przedłożył Komisji Rządzącej w Opolu i rządom Koalicji z żądaniem usunięcia z Górnego Śląska przewodników ruchu polskiego, a przedewszystkiem posła Korfantego, jako przewodniczącego Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego, do którego tamte „rozkazy mobilizacyjne" miały być wysłane.

Aprow. G Śląska.

SOSNOWIEC. Polski komisarjat pleb. uzyskał od Polski dla G. Śląska 1.200.000 ctn. ziemniaków do jedzenia i 500 000 do sadzenia. Niemcy w swej prasie o tem przemilczają, podkreślając, że ludność kartofle głównie zawdzięcza dowozowi przez niemców.

Próba przekupstwa

SOSNOWIEC. Małżonkę znanego działacza adwokata Wolnego chcieli niemcy przekupić, proponując jej przez zaufanego 50.000 marek za oddawanie korespondencji politycznej, która do adwokata Walnego przychodzi. Propozycja ta spotkała się z czynną interwencją.

Upadek socjalizmu na G Śląsku.

SOSNOWIEC. Robotnicy opuszczają szeregi socjalistów niemieckich i przystępują gremialnie do organizacji czysto narodowych. Fakt ten dowodzi, że organizacje narodowe coraz to większy wpływ zyskuję, co jest bardzo korzystnem dla plebiscytu.

Komunizm wsród Reichswery.

SOSNOWIEC. Wśród związków militarnych i wojska niemieckiego szerzy się komunizm, aby związki i wojsko unieszdolnić do walki z proletarjatem. Dlatego miejscowości uczęszczane przez żołnierzy zaopatrywane są w pisma ulotne i antymilitarystyczną literaturę, w której podkreśla się smutne położenie rządy proletarjatu, nikłość przyrzeczeń rządowych, składanie winy za wojnę i jej przewlekłość na dowództwo. Propaganda komunistyczna przedostaje się i na G. Śląsk, gdzie spotyka się z współdziałaniem komunistów miejscowych, starających się paraliżować ruch narodowy między robotnikami. Cała akcja prowadzona jest bardzo energicznie i nader planowo, mając w Związkach już dziś wielu zwolenników.

O kom. aljanckiej na G. Śląsku

SOSNOWIEC. Z rozmów prywatnych z wybitnymi jednostkami polskimi na G. Śląsku wynosi się wrażenie, że kom. aljancka na G. Śląsku nadto ulega niemcom, mało reaguje na wybryki niemieckie i ostre wystąpienia przeciw objawom patryotycznym ludności górnośląskiej polskiej, która bywa narażana na nadużycia, czego dowodem zajścia w Biskupicach.

Żydzi na G. Śląsku.

SOSNOWIEC. (wł.) Żydzi na G. Śląsku idą ręka w rękę z niemcami zwłaszcza odłamu socjalistycznego. Nie wahają się na wiecach, czy to na zebraniach wykrzykiwać głośno: „Jeszcze G. Śląsk jest niemieckim my nie uznajemy rozporządzeń ententy. Hasła takie wskazują na nie poszanowanie praw, za co Niemcy w czasie okupacji Polski za podobne okrzyki stawiali ludzi pod mur.

Raciborz, Opole, Lubliniec, Biskupice — te dowody łajdactw pruskich świadczą, jakby z wami, Górnoślązacy, postępowano gdybyście zostali przy niemcach. But pruski, zgniótłby wasze polskie serca!

„Nie rzucim ziemi!"

(Posłowi d-rowi St. Falkowskiemu).

Przecudny dzień 2 go Maja. Ludno i gwarno w parku na zabawie!.. W ogródku, pod werandą, rżnie orkiestra — i wirują rozkołysane pary... Na czele, niby rój barwnych motyli, w „krynolinowych" spódnicach, w jedwabnych „zapaskach" i czerwonych chustach — dominują górnoślązaczki, które, po raz pierwszy od wielu stuleci — przedarłszy się ukradkiem, w obawie prześladowania grenzschutzu i „zycherek", operujących jeszcze na pograniczu — przybyły do swoich rodaków, do ukochanej, a w snach wymarzonej Polski!..

Między niemi — dwie młode dziewoje: świeże i rumiane, jako te maki polne, z oczyma chabrowemi, pełne słodkiego uśmiechu i — zadowolenia!.. A reszta — to sędziwe matki tych, którzy tam — na Śląsku — walczą o Wolność i zjednoczenie swej ziemi z Polską...

Co za prostota, jaka szczerość bije z ich twarzy! Całą duszą oddani sprawie polskiej, a na wspomnienie o niej — drży każda ze wzruszenia i szepce: „My sam wszyscy gotowi umrzeć za unom Polskę"...

— — — — — — — — —

Gdzieś grają pobudkę!... Zalega na chwilę cisza — i naraz padają w tę ciszę jędrne a dobitne słowa posła ziemi piotrkowskiej, dra Falkowskiego, o chlubnych zwycięstwach oręża naszych dzielnych żołnierzy; o zjednoczeniu serc i ducha — i wszystkich dzielnic Polski; pada okrzyk na cześć ukochanego naszego Naczelnika, Józefa Piłsudskiego i Jego armji bohaterskiej, który stokrotnym rozbrzmiewa wtórem — i na cześć drogich gości ślązaków i Górnego Śląska!...

„Rota" Konopnickiej elektryzuje wszystkich!.. obnażają się głowy!.. Staruszka - górnoślązaczka odwraca się dyskretnie na stronę i — ociera łzy fartuchem, a zapytana, czemu płacze; odpowiada, że chyba w tej chwili i jej synowie również głoszą tam — śród braci górnośląskiej — te same hasła, te słowa przysięgi: „Nie rzucim ziemi!"..

— — — — — — — — —

I długo jeszcze, długo zwierzał, mi się ze wszystkiego, co przeszła, co wycierpiała, ile nocy spędziła bezsennych, gdy jej synowie wraz z zięciem przelewali krew swoją w dniach powstania na Górnym Śląsku, a potem — te prześladowania zbirów krzyżackich, te poszukiwania, te razy...

— — — — — — — — —

„A jednak wytrwała, jako i cały jej naród!.., Trzech starszych synów — wiecznie poza domem: idee Wolności głoszą; najmłodszy — kilkunastoletni — także pracuje, szykując skrzydła do szerszego lotu; zamężna córka przybyła z nią do Polski, by młode pokolenie pchnąć na nowe tory — ku Odrodzeniu poprowadzić! ku lepszej przyszłości!...

— — — — — — — — —

Na odchodnem, uścisnąwszy serdecznie dłoń moją, rzuciła dwa krótkie lecz wymowne zdania: „Śląsk musi należeć do Polski!... Nie damy Go na pohańbienie Krzyżakom — za cenę krwi wszystkiego ludu górnośląskiego! . a gdzie wiara, tam i — zwycięstwo!"...

— — — — — — — — —

O, cześć Wam dzielne Matki górnośląskie za wychowanie tego pokolenia, co broni praw świętych Wiary i Ojczyzny; co nieda sobie pluć w oczy stekiem szyderstw i poprzysięgł wytrwać do ostatka, osłaniając piersią własną próg rodzinny przed zachłannością plugawego wroga!.

— — — — — — — — —

Wracajcie spokojnie do pieleszy waszych, pod strzechy swoje; zanieście synom i wnukom swoim pozdrowienia od całej Polski i wierzcie święcie, iże niezadługo rzucimy się w ramiona Wasze — by wspólnie święcić Dzień Zjednoczenia Górnego Śląska z pniem macierzystym Polski i wspólnie zanucimy: „Nie rzucim ziemi!"...

Edward Kłoniecki.

Sosnowiec, 3/V 1920.

Miljony Marek

składają niemcy, aby utrzymać ziemie objęte plebiscytem. Czesi szykanują nas w haniebny sposób. Czy pozwolimy, aby nasi wrogowie mieli utrzymać ziemie, które się nam prawnie należą? Czy zgodzimy się, aby dzieci nasze terroryzowano, zmuszając do nauki nie w ojczystym języku? Czy zgodzimy się na gnębienie polskiej braci zamieszkałej na terenach wrzekomo spornych?

Nie znajdzie się ani jeden, ani jedna z Polaków i Polek, by pozwolić na coś podobnego.

Każdy pospieszy z datkiem na cele plebiscytu, każdy jaknajspieszniej złoży na ten cel Miejscowemu Komitetowi Plebiscytowemu ile będzie mógł. Ojczyzna przedewszystkiem!

JÓZEF MACIEJOWSKI.

Romans Kasztelanki.

POWIESC HISTORYCZNA.

95) Prawa przedruku zastrzeżone.

Omdlał.

Doktór z Proskim rzucili się cucić wojewodę, Zegocki z Chłapowskim dali znak Choińskiemu, że chcą opuścić komnatę.

Jakoż wyszli.

— Nie wiele już mu się należy — rzekł Chłapowski.

— Godziny ma policzone zauważyło Zegocki.

Choiński nic się nie odezwał, ponur mierząc oczyma wojewodzica.

Zaledwo wyszli spotkali kamerdynera Trzcickiego, który poprosił ich do wojewodziny.

Zanim też udali się obaj odwiedzić senatorową.

Opalińską interesowały przedewszystkiem sprawy narodowe, a potem losy kasztelanki. Z wielkiem też zadowoleniem powitała obu panów.

Dyskurs był początkowo chaotyczny, jakby chciano w paru słowach zawrzeć co niosły miesiące.

Kiedy wojedzina dowiedziała się, że sprawa szwedów źle stoi, że cały naród coraz bardziej skupia się pod sztandarami narodowymi, że rozpoczęto przeciw szwedom gwałtowną partyzantkę i nawet województwa jak kaliskie, poznańskie, już wystąpiły przeciw potędze szwedzkiej, radość senatorowej granic nie miała.

Wzniosła oczy w górę i dziękowała Matce Boskiej Częstowskiej za to, że naród doszedł do uświadomienia sobie całej hańby z pod Ujścia.

— I czemuż to zawdzięczać?

— Samym szwedom pani wojewodzino — odparł Zagocki. Jak zaczęli żyłować szlachtę, nakładać kontrybucję, zabierać do wojska, kiedy Karol Gustaw na wystąpienia szlachty, upominającej się o dotrzymanie pactów — pokazał szablę — skończyły się złudzenia, których partja moja nie miała nigdy.

— A reszty dokonywa nasz wódz Czarnecki, Potocki, Lubomirski — dziś wszyscy przeciw szwedom! Radziwiłł umarł — informował wojewodzinę Chłapowski.

— Umarł? — zdumiała się wojewodzina.

— Trawiony wyrzutami sumienia.

— Ręka Boża zaciężyła na nim.

— Umarł i biskup Gniewosz?

— I ten także? Chryste Panie — załamała wojewodzina ręce i ciężko westchnęła, mając na myśli dogorywającego małżonka. Po chwili szepnęła:

— Wojewoda... byliście waszmość panowie u niego? I cóż, jakże?

— Po co się łudzić — westchnął starosta — wojewodę zastaliśmy źle bardzo.

— Ja się też, powiedzieć prawdę waszmościom, nie łudzę. Dr. Knofel mówił mi otwarcie, że wojewoda trawiony jest chorobą serca. Noce spędza bezsenne, gorączkuje, trując się położeniem kraju. Czyście z nim o tem mówili?

— Po to przyjechaliśmy tutaj — rzekł wojewodzic. — Nie sądziliśmy, aby tak źle był ze zdrowiem. Chcieliśmy, aby poszedł z nami.

— Cóż on na to?

— Żachnął się, oburzył. Nienawidzi króla, zdaje się rozumieć podłości szwedzkie, ale cóż zresztą mówić o tem, gdy sam przyznaje, że go siły opuszczają — —

— I tak jest rzeczywiście — dodał wojewodzic.

— Prawie nie widujemy się — szepnęła wojewodzina. Odkąd wojewoda podpisał haniebny układ pod Ujściem — stracił wszystko w moich oczach, bezcześcząc imię Opalińskich, imię dzieci moich — urwała zwiesiwszy głowę na piersi.

Zegocki z Chłapowskim milczeli, głęboko współczując z wojewodziną.

— A jakże wojewodzicu z kasztelanką? Kiedyż ślub, gdzież ona przebywa, skoro stolica zagrożona?

Chłapowski szczegółowo opowiedział wojewodzinie o wyjeździe kasztelanki ze stolicy do krewnego, o tem, że ślubu wziąć nie chciał ze względu na wojnę szwedzką, ale że dojdzie do tego z chwilą, gdy się w kraju nieco uspokoi.

— A czy tam aby bezpiecznie?

— Gdzież jest dziś bezpiecznie, wojewodzino? Szwedzi się włóczą po całym kraju, ścigają nasze oddziały. Kto wie, czy i spokojny dworek powinowatego kasztelanki nie pójdzie w gruzy, a mieszkańcy w pień nie będą wycięci, bo to teraz na porządku dnia gwałty, ucisk i rabunki.

— Czem to się skończy na miłość Boga — szepnęła wylękniona wojewodzina.

— Zwycięstwem — odparł Chłapowski.

— Tak. Musimy zwyciężyć — powiedział z naciskiem Zegocki. Częstochowa trzyma się, a jest nadzieja, że stolica rychło uwolni się od wroga, gdyby ją ostatecznie opanowano.

— Nieszczęsny król...

— Tak znękany jest. Chodzą pogłoski że chce abdykować?

— Niepodobna!

C. d. n.

Wojska polskie zajęły Wasilków.

Komunikat sztabu gerelnego.

WARSZAWA, 7 go maja (PAT.)

Rozbite siły nieprzyjacielskie cofają się na Ukrainę w zupełnym nieładzie. Nasze pociągi pancerne wspomagane oddziałami piechoty zajęły węzłową stację Wapniarkę. Resztki 12-ej armji bolszewickiej cofają się na Kijów, którego obrona została przez nieprzyjaciela zorganizowana przy pomocy nowych sprowadzonych posiłków. W pościgu za cofającymi się na Kijów oddziałami nieprzyjacielskimi, zajęła nasza konnica Wasilków. Na reszcie frontu energiczne wywiady.

Zajęcie Kijowa faktem dokonanym.

WARSZAWA. (telefonem). Iskrowa stacja krakowska z Moskwy wczoraj przejęła wiadomość po popolud. o g. 1-ej wysłaną do Niemiec która brzmiała jak następuje: Polscy panowie zerwawszy rokowania rozpoczęli ofenzywę i zajęli Kijów.

Wielka bitwa napowietrzna na froncie ukraińskim.

LWOW. Donoszą z frontu, iż dnia 4 b. m. przyszło pod Kijowem do wielkiej bitwy napowietrznej między lotnikami polskiemi a niemieckiemi którzy walczyli po stronie bolszewickiej. Blisko 100 samolotów brało w niej udział. Lotnicy polscy strącili aż 60 aeroplanów niemieckich, sami zaś stracili 17. Wśród zabitych i wziętych do niewoli lotników niemieckich znaleziono rozkazy, że mieli oni bombardować miasta polskie jak Lwów, Lublin i inne.

Anglja ma wywrzeć nacisk na Polskę.

LONDYN. (PAT). Havas. Jeden z członków Izby Gmin, zainterpelował rząd, czy terytorjum zajmowane obecnie przez Polskę leży poza granicami wytkniętymi przez Radę Najwyższą. Bonar Law odpowiedział twierdząco, oświadczył że Wielka Brytanja nie będzie pomagała Polsce w ataku na Rosję, oraz że wywrze pewien nacisk w celu skłonienia Polski do rychłego zawarcia pokoju.

Telegramy.

Z Komisji Konstytucyjnej.

WARSZAWA. (telefonem). W Komisji Konstytucyjnej ustalono plan dalszej pracy, Tekst całkowity ogłoszony będzie na najbliższym posiedzeniu. W Sejmie przewidywane jest burzliwe posiedzenie.

Międzyministerjalna konferencja.

WARSZAWA. (PAT). 5 b. m. odbyła się w ministerjum spraw zagranicznych pod przewodnictwem p. wic. ministra Dąbrowskiego w obecności dyrektora departamentu politycznego p. Okęckiego, międzyministerjalną konferencją w charakterze informacyjnym celem zapoznania się z porządkiem dziennym 5 go posiedzenia Rady Ligi Narodów, wyznaczonej w Rzymie na 14 b. m. oraz ujednostajnienia stanowiska, co do poszczególnych spraw bezpośrednio Polską interesujących się. Omawiano przedewszystkiem sprawę walki z tyfusem w Polsce, która w pierwszej linji będzie przedmiotem obrad Ligi Narodów w Rzymie.

Prasa liberalna angielska a nasza ofenzywa.

KATOWICE. (tel. wł). „Oberschl. Kurier" pisze, że liberalna angielska prasa zajmuje się w dalszym ciągu ofenzywą polską. „Daily News", mówiąc o imperjalistycznej historji Polski, pisze: „Właśnie teraz, kiedy Rosja nawskroś rozsądne poczyniła propozycje i swoich żołnierzy odwołuje z pola walki do pracy, oświadczają polacy, że wojna musi być prowadzona dalej, by odbudowie Polski zakreślić szersze granice". Dziennik zapytuje, gdzie posiada zbankrutowana Polska zapasy amunicji dla swego zuchwałego napadu i czy ktokolwiek ze sprzymierzeńców zechce na ten cel trwonić swe pieniądze.

Agitacja za Śląską republiką.

SOSNOWIEC. (tel. wł.) Chrześć. partja ludowa w Ks. Cieszyńskiem licząca około 70.000 członków rozpoczęła gwałtowną agitację za republiką Śląską.

Ujednostajnienie poborów.

WARSZAWA (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 1 5 i 6 maja b. r. ukończyła obrady nad ujednostajnieniem poborów wszystkich funkcjonarjuszy państwowych na całym obszarze Rzeczypspolitej, a nadto uchwaliła przedłożyć sejmowi do ratyfikacji umowę aprowizacyjną, zawarta dnia 13 kwietnia, pomiędzy rządem Rzeczypospolitej w Gdańskiem.

Mobilizacja w Sowdepji.

WARSZAWA. (telefonem). Gazeta Warszawska donosi: w Moskwie ogłoszono ponownie mobilizację. Każdy zdolny do walki zostanie zastąpiony przez niezdolnego a sam pójdzie na front. Zorganizowano także silne szwadrony konnicy do walki z Polską.

Jak rząd Anglji pojmuje wolność przekonań.

WARSZAWA. (telefonem). Według doniesienia agencji Havasa. Z Waszyngtonu 88 członków izby deputowanych skierowało do Lloyda Georgea telegram protestacyjny, z zarzutem, że w Irlandji osoby podejrzane i oskarżone o działalność polityczną bez wyroku sądowego wtrącone są do więzienia.

Z Zarządu Głównego NZL.

Odbyło się w Warszawie posiedzenie Zarządu Głównego Narodowego Zjednoczenia Ludowego, w którym między innemi wzięli udział z Zagłębia prof. Bronisław Knotke i poseł Falkowski. Obfity porządek dzienny został całkowicie wyczerpany. Sprawozdanie z działalności Organizacyjnej przedłożył poseł Falkowski podkreślając stały wzrost organizacji NZL., która dziś sięga od Pomorza poprzez Poznańskie, Cieszyńskie, Podole, Wschodnią Małopolskę, Kongresówkę aż do Wilna. Sekretarjat Główny stronnictwa mieści się w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 68. W sprawie organizacji zabierali głos następnie prof. Surzycki z Krakowa, poseł Trąciński z Poznańskiego, wicemarszałek Maj, poseł Staszyński i p. Łarzęcki. Po omówieniu spraw finansowych związku kółek rolniczych i wyborów na Pomorzu, dokąd udało się szereg posłów NZL. dla wzięcia udziału w akcji przedwyborczej, postanowiono dotychczasowy tygodnik ludowy p. n. „Polska Zjednoczona" powiększyć urozmaicić bogatszą treścią, zmieniając równocześnie jego nazwę na „Zjednoczenie" na redaktora odpowiedzialnego i faktycznego postanowiono uprosić posła Wojdalińskiego.

Tygodnik mieścić się będzie w przyszłości przy dzienniku jaki ma się ukazać w ciągu miesiąca maja p. n. „Rzeczpospolita", a który redagowany będzie w duchu zasad Narodowego Zjednoczenia Ludowego.

Pod koniec posiedzenia poseł Dubanowicz referował o sytuacji politycznej, proponując uchwalenie votum ufności prezydentowi Skulskiemu, bo też jednomyślnie zostało dokonane. W dyskusji, w której brali też udział prof. Stroński, wiceminister Dąbrowski, dr Brodowski, Maj i inni, podkreślano iż stanowisko NZL w sprawie polityki zagranicznej całkowicie pokrywa się ze stanowiskiem posła Wojdalińskiego zajętem przez niego w przemówieniu z racji debaty budżetowej. Już około godz. 8 wieczorem ks. poseł Bliziński po ustaleniu terminu następnego posiedzenia zamknął posiedzenie.

Z Koła Polek.

W środe dnia 21. IV. rb. odbyło się Walne Zebranie „Koła Polek" w którem wzięło udział 60 członkiń. Zebranie zagaiła przewodnicząca panna Kołudzka, streszczając w krótkich słowach cel zebrania oraz działalność Koła. Protokuł odczytała sekretarka p. L. Domańska, który został przyjęty.

Z kolei rzeczy odczytano sprawozdanie kasowe i z poszczególnych Sekcji za czas od 1 października do 1 kwietnia rb. Obrót kasowy wynosił mk. 88 569,78, kor. 723,45, mk. 185.72. Sekcja Pomocy Kresom wysłała bieliznę ze zbiórki ulicznej w dniu 29 i 30 Listopada 1919 r. oraz zakupionej za gotówkę mk. 36,139,60. 18 wysyłek na front, razem 1109 sztuk bielizny 836 par skarpetek, 422 pary rękawiczek, 31 sztuk swetrów, 16 kocy, 15 par butów, 103 fanty mydła, 3252 sztuk papierosów i cygar, 141 paczek środków opatrunkowych, 10 metrów flaneli białej na bandaże 158 ołówków, oraz inne drobne przedmioty pochodzące ze zbiórki. Oprócz tego wysłała Sekcja święcone na front i w Gospodzie.

Gospoda wydała płatnych i bezpłatnych 4517 obiadów, kolacji 2805, chleba 5818 porcji, kawy 2543. herbaty 15959 za sumę mk. 38 567.

Sekcja Dochodów Niestałych wykazała czysty dochód z zabaw, koncertów, odczytów itp. mk. 13.750.

Sekcja Czytelniana organizuje pogadanki i odczyty dla żołnierzy, oraz wydaje książki i pisma.

Odczytano również sprawozdania ze Zjazdu Kół w Warszawie.

Z poszczególnych sprawozdań wynika, że praca Koła Polek jest bardzo intensywne. Obecnie Koło bierze udział w pracach Komitetu Kursów Plebiscytowych i urządziło Świetlicę dla Ślązaków w koszarach Traugutt'a.

Zaznaczyć jednak należy, że jakkolwiek Koło liczy obecnie 220 członkiń, znikoma ich ilość pracuje z całym zapałem i zrozumieniem obowiązków służby obywatelskiej kobiet. U reszty, tej znacznie większej reszty daje się zauważyć silny brak poczucia obowiązku i pewne lekceważenie pracy narodowej, tłumaczyć to sobie należy tylko małym wyrobieniem organizacyjnym kobiet.

Na ogół jednak praca Koła daje doskonałe rezultaty i jako organizacja kobieca jednoczy coraz większą ilość kobiet, uświadamiających sobie zaszczytne obowiązki służby narodowej kobiet polskich w stosunku do potrzeb społeczeństwa, a osobliwie w stosunku do żołnierza naszego.

Złe strzeżenie granicy, a agitacja w pociągach.

Dowiadujemy się, że mimo, iż ciągle domagamy się uczciwego strzeżenia granicy i walki z korupcją i łapownictwem kwitnącem wśród straży granicznej, jedno i drugie konstatuje się w dalszym ciągu, szczególnie w odcinku Radochy, gdzie przemycanie kruszczów kwitnie nadal. Żołnierze posterunkowi mało uświadomieni w kierunku poczucia obywatelskiego, uczciwości i sumiennego spełniania obowiązków względem kraju niestety, w wielu wypadkach analfabeci, lub słabo piśmienni, nie zdając sobie z tego sprawę jaką krzywdę czynią ojczyźnie, przepuszczają za opłatą i to sutą często, w jedną i drugą stronę, rozmaite podejrzane indywidua, które okazują się nawet jakimiś podrobionymi przepustkami i fałszywymi dokumentami z podpisami wojskowych i pieczęciami. Przepuszczeni do kraju osobnicy, jak skonstatowano, często w przebraniu żołnierskiem, jeżdżą koleją i prowadzą w przepełnionych pociągach usilną agitację antipaństwowa, wymyślając nietylko na rząd, ale wogóle na Polskę i obałamucują głupich i naiwnych niestworzonymi baśniami.

Podobne prowokowanie spotyka się dość często w podróży na naszych kolejach i wywołuja gorące sprzeciwy zdrowo myślących i patrjotycznie usposobionych obywateli państwa.

Czyż odpowiednie czynniki władz nie zwrócą wreszcie na to wszystko swej uwagi?!...

Mówią w Sosnowcu...

że pewien naczelnik, bojąc się by zbyt wcześnie zbudowanego ołtarza na stopniach pewnego dworca nie użyto za mównicę w dniu 1 maja (mównica była obok) — mimo... starań pewnego funkcjonarjusza, który się chciał odznaczyć, kazał pracę wstrzymać.

Wskutek tego, „przez zemstę", ołtarz nie był gotowy jeszcze w poniedziałek rano t. j. w dniu 3 maja. Dzięki życzliwym sąsiadom uratowano jednak sytuację...

Mówią też, że obecnie benzyna należy do rzeczy luksusowych, bo znacznie podrożała to też zużycie jej ograniczono.

Zupełnie innego zdania jest pewien naczelnik, któremu z przyjaciółmi opłaca się przyjeżdżać na czarną kawkę z likierem lub kolacyjkę nowym automobilem często z sąsiednich miast do cukierni.

Mówią że są Bronki różne, które w pewnych instytucjach zanadto... bronują a do urzędników innych instytucji oczkują.

Mówią, że nie upoważnia niewiast w biurze znajomość z wysokiemi urzędnikami do uzurpowania sobie władzy zbytecznej.

Mówią też wiele o stosunkach koleżeńskich, panujących w niektórych biurach oraz o tem, że nie zawsze statystyka o... ruchu petentów i wydanych dokumentach zgodna jest z prawdą.

Mówią też, że niektórzy nasi rzeźnicy, piekarze et contortes umyślnie stanęli i skupili się pod transparantemi głoszącymi „Precz z paskarzami", podczas mów przy pomniku Kościuszki w dniu 3 maja, aby, uśmiechając się przez łzy, przeklinając fatalny zbieg okoliczności dowieść, że oni do takich, o jakich głosiły plakaty nie należą, w co śmie wątpić.

DETEKTYW.

III-ci kurs plebiscytowy.

W sobotę dnia 8 maja o godzinie 10 rano przedstawienie kinematograficzne w Zaciszu, o godz. 4-ej po poł. odczyt podch. Walewskiego: Walka Plebiscytowa na G. Śląsku w Sali Robotników Chrześcijańskich przy ulicy Kościelnej, o godz. 7-ej wieczorem zabawa taneczna w Świetlicy w Obozie Koncentracyjnym (koszary Trauguta przy ul. Nowej).

W niedzielę o godz. 9-ej rano nabożeństwo w kościele parafjalnym o godz. 2-ej po poł. kino „Zacisze", o godz. 7-ej wieczór pogadanka (ppor. Kosiński) i zabawa taneczna.

W poniedziałek o godz. 4-ej odczyt p. Płodowskiego o Polsce i Śląsku, o godz 8-ej wieczór w teatrze zimowym Halka.

We wtorek o godz. 3-ej odmarsz przez Modrzejów z orkiestrą. 373

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. **CZELADZI** ogłasza, że w dniu 17 maja r.b. o godzinie 10 rano odbędzie się

licytacja ustna na dzierżawę łąk miejskich.

Warunki licytacji będą ogłoszone na miejscu przed rozpoczęciem licytacji.

360 **MAGISTRAT.**

DROBNE OGŁOSZENIA

Charakter, zdolności wady, kierunek życia u dzieci i dorosłych określa na podstawie badań naukowych (ukształtowania głowy, linji rąk i pisma) tylko od 4-ej do 7-ej. **Petersen.** Sosnowiec, Kołłątaja 6. W wypadkach katalepsji, letargu, lunatyzmu, manji etc! pomoc o każdej porze. 357

Zaginął dowód osobisty na imię inżyniera Symchy Rubinsteina wydany przez Policję Warszawską za Nr. 1958. Zwrócić Targowa 20. 366

Zgubiono legitymację żywnościową wydana przez Magistrat m. Sosnowca na imię Anastazji Torbus. 358

Szofer do samochodu ciężarowego potrzebny jest zaraz. Reflektuje się na siły pierwszorzędne Zgłosić się do fabryki Hulczyńskiego. 365

Ważne dla młodych matek nadeszła świeża krowianka z czem się poleca starszy felczer M. Frucht Sosnowiec Modrzejowska 28 od 4—7 po południu. 361

II gi Komisarjat państwowej policji kolejowej stacji Sosnowiec poszukuje biegle piszącej maszynistki od zaraz. Oferty do wspomnianego komisarjatu. 374

Osoba młoda z wykształceniem przyjmie posadę. Zna korespondencję polską i niemiecką. Może wyjechać. Zgłoszenia z podaniem warunków do „Kurjera Zagłębia dla „K". 376

Nowo uruchomiona fabryka tektury asfaltowej i olejów M. Leitner i S-ka w Sosnowcu ul. Sobieskiego Nr. 3. Poleca: papę dachową w gatunkach przedwojennych. 357

Potrzebny sklepowy do Stowarzyszenia „Przyszłość" przy fabr A. Deichsel. Zgłaszać się w godz. 5—7 do Zarządu. 362

Wyprzedaż z powodu likwidowania interesu, pozostają do sprzedania nowe rowery z gumami, bez gum i wszelkie narzędzia. Zakład rowerów Kidawa w Czeladzi. 367

I sze Grodzieckie Stowarzyszenie Spożywcze poszukuje zdolnych czeladników szewckich. 364

Do sprzedania księgarnia z materjałami piśmiennemi. Wiadomość w Administracji Kurjera. 356

Zaginęły w drodze z Łodzi do Sosnowca paszport niemiecki wydany na imię Berek Ernst w Sosnowcu i patent na manufakturowe towary wydany przez Inspektora skarbu w Będzinie. Uprasza się zwrócić do Kurjera. 363

Dobrze prosperującą księgarnię i skład materjałów piśmiennych sprzedam z powodu wyjazdu. 367

Jest do odebrania w Administracji Kurjera, znaleziony na ulicy 3 go Maja, woreczek szary z pewną sumą pieniędzy. 98

Przyjmę dziewczynkę lat 12—14 do nauki koronek klockowych. Małachowskiego 4. 351

Kompas górniczy i teodolit kupię Oferty pod „kompas" składać proszę w Administracji Kurjera. 353

Chrześcijańska rysownia i pracownia haftów. Małachowskiego 4. 352

Państw Urząd Pośrednictwa Pracy Sadowa nr. 6 poleca służbę domową, rzemieślników, a także niewykwalifikowanych robotników i robotnice, kandydatów do terminu oraz rutynowanych biuralistów, biuralistki maszynistki, techników p. Pośrednictwo bezpłatne. 2582

Kilka fotograficznych aparatów i objektywów okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Administracja Kurjera Zagłębia Sosnowiec. 349

Wanny i nasiadówki kupno, sprzedaż i zamiana. B. Pełka, Sosnowiec Długa Nr. 34. 103

Dom solidnej budowy suchy 2-ch piętrowy do sprzedania ewentualnie do zamiany na folwark. Wiadomość Dom Komisowy Antoni Mazurkiewicz i S-ka Sosnowiec. Dęblińska 1. 113

Powóz lando, kareta oraz powóz lekki zaraz do sprzedania. Wiadomość Dom Komisowy Ant. Mazurkiewicz i S-ka Sosnowiec Dęblińska 1. 331

Pies — wilk czystej rasy dobrze wytresowany okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Zawiercie Księgarnia Hubickiej. 347

Wydawcy: Spółka Wydawnicza „Kurjer Zagłębia". Tłocznia „Spółki Wydawn. „Kurj. Zagl." Redaktor Józef Maciejowski.

*
* *

Omyłem serce z pleśni,
strząsnąłem z duszy pył!.
— — — — — — — — —
Dziś w nowy akord pieśni
uderzam z całych sił —

i nowa pieśń radosna
rozbrzmiewa wszerz i wzdłuż;
— — — — — — — — —
„Zmartwychwstań idzie wiosna
dla wszystkich serc i dusz!..“

E. Kłoniecki.

KRONIKA.

— Od Redakcji. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron druku. Numer następny ukaże się we wtorek rano.

— Zakaz emigrowania do Ameryki. Do parlamentu Stanów Zjednoczonych Ameryki wniesiono świeżo projekt prawa zabronienia emigracji do Ameryki na całe lat 10, czyli do 1 kwietnia 1930 roku. Wogóle są inne jeszcze także projekty ograniczenia emigracji.

— Delegacja Emerytalna. W marcu roku bież. zawiązała się w Warszawie Delegacja Emerytalna zrzeszeń pracowniczych, której zadaniem jest popieranie sprawy zabezpieczenia emerytalnego pracowników prywatnych.

Dla osiągniecia tego celu Delegacja propagować będzie wśród zrzeszonych pracowników ideę zabezpieczenia emerytalnego, opracowywać i składać odpowiednie memorjały do Rządu i Sejmu, oraz współdziałać i dążyć do wprowadzenie w całej Rzeczypospolitej ustawy zabezpieczenia emerytalnego przedewszystkiem wśród najbardziej przygotowanej sfery urzędników prywatnych. W skład Delegacji wchodzą tymczasem przedstawiciele 4 ch zrzeszeń: Towarzystwa Urzędników Gospodarczych, Związku Zawodowego Techników Gorzelniczych, Związku Ogrodników oraz Stowarzyszenia Emerytalnego Pracowników Prywatnych.

Na przewodniczącego Delegacji wybrany został inżynier Józef Kaczkowski, na sekretarza — p. Tadeusz Sznuk. Biuro Delegacji mieści się przy ul. Traugutta Nr. 3 w lokalu Stowarzyszenia Emerytalnego.

— Otwarcie kursów Kolejowych. Warszawska dyrekcja kolejowa otwiera w maju w Warszawie (Chmielna 90) kursy techniczne na pomocników zawiadowców stacji. Z liczby 200 wakansów 50 przeznaczono dla osób nie pracujących na kolejach żelaznych, które będą przyjmowane w poczet słuchaczów kursów w zależności od cenzusu naukowego. Minimalnie jest wymagane wykształcenie średnie. Pierwszeństwo przy wstąpieniu na kursy mają osoby z wyższem wykształceniem, w pierwszym rzędzie z wykształceniem technicznem.

— Amerykańska instytucja dla Polski. Składnica Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego dowiaduje się z Nowego Yorku, że tamtejsza instytucja pod tytułem Rochester Patriotic Community Fund zakupiła dla Polski kuponów żywnościowych wartości 10,000 dol. Kupony SAWR. przeznaczone są zarówno dla chrześcjan jak dla żydów: Jest ich ogółem 200 wartości 50 dol. każdy. Piędziesięcio dolarowy kupon dla chrześcjan obejmuje: 140 f. mąki, 50 f. fasoli, 48 skrzynek skondensowanego mleka, 15 f. słoniny, 15 f. tłuszczu i 12 f. konserwowanego mięsa. Zaś dla żydów kupon taki zawiera 140 f. mąki, 50 f. fasoli, 48 puszek skondensowanego mleka i 5 gal. ang, oliwy. Jest to jeszcze jeden dowód że sympatje Amerykan dla Polski ujawniają się zawsze w praktycznej formie.

— Wielkie pożary. W Babach, pod Częstochową, spłonęło 28 domów mieszkalnych, 16 obór, 14 stodół, 2 piwnice, 13 szop, 2 chlewy i sieczkarnia oraz dużo ruchomości. Pod Radomskiem spłonęły wsie Jaćków i Biała. Spaliło się ogółem 178 budynków, ruchomości, narzędzia rolnicze, zboże itd. 400 osób pozostało bez dachów i chleba.

— Niema emigracji do Danji. Poselstwo polskie w Kopenhadze doniosło ministerstwu pracy i opieki społecznej, że według zawiadomienia duńskiego wydziału krajowego dla spraw robotników sezonowych, rząd duński zmuszony jest zrezygnować w roku bieżącym ze sprowadzenia robotników polskich do Danji ze względu na stosunki polityczne Danji i zatargi tamtejszych pracodawców z organizacjami robotniczemi.

— Nowy dworzec w Warszawie. Onegdaj poświęcono kamień węgielny pod budowę dworca centralnego w Warszawie. Dworzec ten będzie na razie prowizoryczny, będzie otwarty w jesieni. Budowa właściwego gmachu dworca jest obliczona na 5 lat. Front będzie od ul. Marszałkowskiej.

— Porządek nabożeństw w Kościele parafjalnym sosnowieckim. Dzisiaj w sobotę pierwsza Msza o godz. 6 i pół rano. Druga Msza o godz. 9 ej po której wyruszy Kompanja na odpust do Czeladzi. Trzecia Msza o godz. 10 ej. Suma o godz. 11-ej. Majowe nabożeństwo o godz. 4 i pół po poł.

W niedzielę porządek nabożeństw bez zmiany.

— Pomiary gruntów wiejskich W niektórych wsiach powiatu będzińskiego rozpoczną się wkrótce pomiary gruntów włościańskich.

— Strejki górników na tle niedomagań aprowizacji. W dniu 5 bm. przerwali na przebieg pół dniówki pracę górnicy kop.: „Mortimer“, „Reden“ i „Niwka“ motywując bezrobocie to nie wydaniem im żywności przez zarządy kopalń.

Jak się dowiadujemy kopalnie nie posiadają nawet połowy niezbędnych artykułów żywnościowych dla swych pracowników a otrzymanie jej połączone jest z wielkiemi trudnościami. Robotnicy wspomnianych kopalń, rozumiejąc trudne położenie ekonomiczne kraju — przystąpili do pracy, jednakże odpowiednie władze rządowe poczynić muszą wszystkie starania, celem zapewnienia górnikom żywności. To samo dotyczy i ludności miast Zagłębia.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że górnicy z kop. „Klimontów“ w Dąbrowie zastrejkowali również a na innych kopalniach spodziewane jest również bezrobocie dla tych samych powodów.

— Z huty „Katarzyna“. Dotychczasowy przymusowy zarządca zakładów huty „Katarzyna“ inżyniertechnik p. Zenon Stattler rozporządzeniem ministra handlu i przemysłu został zwolniony z tego urzędu na własne żądanie.

Pan Stattler objął od 1 maja stanowisko dyrektora zakładów żelaznych sosnowieckich walcowni rur i żelaza w Zawierciu. Należy zaznaczyć, że p. Stattler podczas zarządzania hutą „Katarzyna“ swem wyrozumiałem, taktownem postępowaniem w obecnych trudnych warunkach pracy umiał zjednać sobie ogólny szacunek i sympatję jakiemi darzyli go wszyscy robotnicy i urzędnicy.

Zarządcą huty „Katarzyna“ od 1 maja został mianowany przez ministra handlu i przemysłu inżynier górniczy p. Adam Ludkiewicz, który pracował dawniej w Putiłowskich zakładach i niedawno wrócił z Rosji.

— Przyczyny braku tłuszczów. Miasto nasze przeżywa bardzo ciężki okres aprowizacyjny, odczuwając dotkliwy brak żywności a szczególnie tłuszczów. Mimo apelów prasy i władz do pp. sprzedawców, ci nie uważają za stosowne być sumiennymi i uczciwymi obywatelami kraju. Poza nielicznymi wyjątkami, wśród rzeźników i masarzy są jednostki, które swojem postepowaniem działają wyraźnie i rozmyślnie na szkodę ogółu a więc i państwa.

Charakterystycznym faktem z tej szkodliwej działalności może być wypadek następujący: W dniu 7 bm. w sklepie p. Wojeńczyka przy ul. Starososnowieckiej Nr. 50, mimo zamkniętych drzwi sklepowych, świadczących o... braku towaru — odbywała się sprzedaż tłuszczów grupie przemytników.

Jednej z tych przemytniczek mieszkance Modrzejowa policja zdążyła skonfiskować pud słoniny, kupionej u Wojańczyka, po cenie 30 mk. za funt, w czasie gdy cena maksymalna wynosi mk. 20. P. Wojańczykowa, jak nam komunikują władze policyjne 3 komisarjatu, oświadczyła z całą szczerością, że dlatego tylko sprzedała słoninę, iż... zapłacono jej po 2 mk, drożej na każdym funcie.

Zaznaczyć należy, że, po przyłapaniu kobiety ze słoniną — policja zastała sklep p. W. zamknięty a interpelowana p. W. oświadczyła, że słoniny w tym dniu nikomu nie sprzedawała. Za chwilę jednak, w obawie, że policja może zainicjować sprzedaż towaru, p. W. sklep swój otworzyła i brak słoniny nagle zniknął... System ten sprzedaży po cenie wyższej niż maksymalna uprawiany jest przez niektórych rzeźników systematycznie. Słoninę sprzedaje się drobnym sklepikarzom i przemytnikom po cenach wygórowanych w celu uniknięcia... konferencji z Urzędem Walki z Lichwą, ponieważ do sklepikarzy, operujących drobnymi ilościami trudno się przyczepić... Dodać też trzeba, że ci, którym policja konfiskuje słoninę — po upływie kilku godzin — przynoszą zaświadczenie imienne z Wydziału Aprowiz. Magistratu na prawo kupna większej ilości słoniny na handel np. w... Modrzejowie, jak to miało miejsce w przytocznym wyżej wypadku. Magistrat musi być oględniejszym na przyszłość w wydawaniu takich świadectw, gdyż jego zaufanie bywa często nadużywane.

— Strajk pracowników warsztatów kolejowych na tle komplikacji i braków aprowizacyjnych wybuchł chwilowo w sosnowieckiem Dêpot. Zdołano go jednak załagodzić.

— Straż ogniowa ochotnicza Huty „Katarzyny“ w dniu 9 bm. będzie świętowała 35 cio lecie swego założenia. Ponieważ w tym dniu wszystkie straże ogniowe miejscowego związku florjańskiego będą zebrane w Będzinie, gdzie po wysłuchaniu mszy polowej, będą rozdawane członkom nagrody, medale i dyplomy za poniesione zasługi podczas długoletniej służby, więc Straż Huty Katarzyny również będzie brała udział w uroczystościach Będzińskich, a dalsze uroczystości odbędą się na miejscu w Hucie Katarzynie.

— Brak cukru a zapasy P.U.Z. A.P.P.'u W mieście daje się odczuwać nie tylko drożyzna, ale i zupełny brak cukru. Tymczasem, jak się dowiaduje „Głos Pracy“ w magazynach P. U. Z. znajdują się znaczne zapasy tego artykułu.

Dla kogo się je trzyma?...

— Pielgrzymka młodzieży na Jasną Górę. Szkoła realna żeńska p. Rzadkiewiczowej zorganizowała doroczną pielgrzymkę na Jasną Górę. W dniu jutrzejszym o godzinie 4 min. 40 r. poc. dyr. War. wyjeżdża na czele z nauczycielstwem do Częstochowy 80 uczenic. Wycieczkowicze zwiedzą klasztor i miasto w ciągu dnia i powrócą w tym samym dniu wieczorem do Sosnowca.

— Zlot harcerzy. Dowiadujemy się, że w dn. 23 i 24 bm. to jest w dni Zielonych Swiątek odbędzie się w Ząbkowicach wielki zlot harcerzy z okręgu Zagłębia Dąbrowskiego i Częstochowskiego. W zlocie tym weźmie udział zgórą 1000 harcerzy i harcerek.

Zlot zapowiada się bardzo interesująco a program zlotu przewiduje popisy, ćwiczenia, harce i zawody międzydrużynowe. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

— Wystawa harcerska. Wkrótce ma odbyć się w naszem mieście wystawa wszelakiego rodzaju robót harcerskich z dziedziny rękodzieł młodzieży naszej: malarstwa, koszykarstwa modelarstwa itd. Wśród eksponatów ma być karabin maszynowy i aeroplan wynalazku młodzieży.

— Zebranie w Stow. im. Sw. Zyty. W niedzielę t. j. jutro odbędzie się o godz. 4 i pół po południu walne zebranie Członkiń Stow. Służących im. Sw. Zyty.

— Kradzicż 17 pasów. W dniu 2|V w fabr. Schoena na Sroduli przed południem niewiadomi złodzieje skradli 17 pasów skórzanych wagi kilku pudów.

Kradzież ta została dokonana w biały dzień i, co dziwniejsze, w obecności stróża, który przy wejściu do fabryki stale się znajduje.

— Kradzież cielęcia za 12,000 marek. W tych dniach skradziono Juljanowi Musielikowi, zam. przy ul. Czeladzkiej 25, cielę wartości 12,000 marek. Sprawcy kradzieży dotychczas nie wykryci.

— Sprostowanie W Nr. 104 „Kurjera“ z dnia 5 bm. w sprawozdaniu z obchodu dnia 3 maja w Sosnowcu mylnie zamieszczono nazwisko ks. Grzelińskiego, zamiast ks. pref. Józefa Sobczyńskiego, który wygłosił piękne kazanie w czasie mszy polowej na placu przed dworcem dyr. warsz., co niniejszym prostujemy.

— Teatr H. Czarneckiego dziś z powodu święta teatr czynny dwukrotnie: po popołudniu „Zuza“, wieczorem „Dziewczę z chaty za wsią“.

Jutro po południu „Posłaniec 6666“. wieczorem „Dziewcze z chaty za wsią“.

W poniedziałek przedstawienie plebiscytowe „Halka“.

W środę w Dąbrowie „Dziewczę z chaty za wsią“.

Z Milowic.

Nieudany zamach rabunkowy.

Dnia 28 bm. koło 10 godz. wieczorem do mieszkania Franciszka Kubasika w Milowicach przyszło 2 mężczyzn: jeden z nich był wojskowym, a drugi — cywilnym. Ten ostatni zwrócił się do Kubasika z oznajmieniem, że w jego mieszkaniu przeprowadzi rewizję celem wyszukania srebra i złota a na dowód upoważnienia do tejże, okazał mu jakąś legitymację z fotografią. Na to Kubasik odpowiedział mu, że u siebie niema żadnego srebra ani złota. Wówczas ów rzekomy tajny agent zapytał się K., czy ma „Kościuszki“ i ile. Po otrzymaniu twierdzącej odpowiedzi, zarządał okazania tych banknotów, celem spisania ich numerów. Działo się to w kuchni, więc ów rzekomy tajny agent poprosił o lampkę i wszedł z nią do pokoju dla dokonania rewizji. Wojskowemu polecił pilnowania drzwi, ażeby nikt z mieszkania nie wyszedł. Jednak obecnych dwóch chłopców w mieszkaniu skorzystali z chwilowych ciemności i wyszedłszy z mieszkania zawiadomiło o wszystkiem policję. Niebawem też wkroczyła policja i zażądała od „agentów“ wylegitymowania się. Osobnik ubrany po cywilnemu okazał legitymację na imię Zygmunta Powiatowskiego, szeregowca, wydaną przez wydział śledczy policji m. Będzina i zaopatrzoną fotografją z czerwoną pieczęcią. Ale to całe postępowania z rewizją, rzekomego Powiatowskiego wydało się policjantom podejrzanem więc odebrali broń od żołnierza i obu aresztowali. W drodze do komisarjatu rzekomy tajny agent zbiegł... Przyprowadzono na miejsce tylko żołnierza. Zbadany w charakterze oskarżonego o przeprowadzenie nieprawnej rewizji, żołnierz nie przyznał się do winy i podał, że ów w drodze do Sosnowca spotkał go rzekomy tajny agent i okazując swoją legitymację, prosił go o pomoc przy dokonaniu rewizji celem znalezienia złota i srebra. Narazie nie chciał tego uczynić; ale po usilnych prośbach Powiatowskiego zgodził się na to. Nic złego nie podejrzewał, ani nie był z P. w żadnej zmowie.

W związku z tą sprawą został aresztowany Józef Mrożek, którego w czasie rewizji widziano, jak przechodził około domu Kubasika. Przeciwko Mrożkowi są silne poszlaki, że należał do grasującej na Górnym Sląsku szajki bandyckiej pod wodzą herszta Hajoka.

Z tego wszystkiego widać, że aresztowani planowali zamach rabunkowy. Właściwe władze poczyniły energiczne zarządzenia, celem ujęcia fałszywego tajnego agenta.

Z Mrzygłodu.

Mieszkańcy osady Mrzygłód, pod Zawierciem obchodzili uroczystość święta 3-go maja.

Jako święto zgody i jedności narodowej mieszkańcy Mrzygłoda należycie ocenili i za przykładem energicznego i czynnego ks. proboszcza Kociszewskiego, urządzili pochód po nabożeństwie z kościoła do krzyża za miasteczkiem, do miejsca spoczynku bohaterów powstania 1863 roku.

Pochód odbył się przy współudziale straży ogniowej ochotniczej, prowadzonej przez komendanta p. Teodora Marszałka oraz przy dźwiękach orkiestry amatorskiej, pod kierownictwem p. Franciszka Roka. Pochód rozpoczęto śpiewami: Boże coś Polskę...

Na grobie polskich weteranów przemawiał o konstytucji 3 maja p. Skrzypiński Władysław, prezes Towarzystwa Rozwoju Przemysłu, Rzemiosł, i Handlu Tow. „Rozwój“ Oddziału w Zawierciu.

Prelegent w krótkich słowach scharakteryzował wydaną przez Sejm Wielki (4-o letni) konstytucji 3 maja 1791 r. jej upadek i rzucił kilka znaczniejszych przykładów i uwag co winna obejmować konstytucja opracowywana obecnie przez Sejm Ustawodawczy.

Po długim przemówieniu, orkiestra odegrała „Rotę“ Konopnickiej i pochód kilkutysięczny ruszył ku kościołowi.

Za wzór należy postawić pracę ks. Kociszewskiego, gdyż jak w pracy społecznej tak i narodowej przejawia swoją energję i na tem rzeczywiście bardzo dużo zyskują mieszkańcy Mrzygłoda

Więcej przykładów, więcej czynów a Polska jak wiosna rozkwitnie!

W. W.

Z Jędrzejowa.

Powoli rozwija się nasze miasto. Ma już trzy szkoły średnie, a przy Gimnazjum założono t. zw. Uniwersytet powszechny, na który uczęszcza około 100 słuchaczy.

Obecnie wyłoniła się myśl powiększenia miasta i są już trzy projekty, oby przynajmniej jeden z nich wykonano, a nie skończyło się tylko na projektach. Przydałaby się większa energja ze strony Magistratu Sejmiku i miejscowych czynników. Przykry stan przedstawia nasze mieszczaństwo. Każdy idzie luzem, jakaś dziwna niechęć do inteligencji i mieszczaństwo upada, a żydostwo się panoszy. Brak zrozumienia dla najważniejszych spraw. Obok, w parafii św. Wincentego, dzięki ks. Marchewce praca wre. Odbywają się ciągle zebrania i pogawędki i lud się dźwiga.

Czas przeto najwyższy, by i w Jędrzejowie pomyślano o podobnej pracy w imię dobra „Ojczyzny“ i własnego także.

Jędrzejowianin.

Listy do Redakcji.

Szanowna Redakcjo!

Uprzejmie proszę o umieszczenie na łamach „Kurjera“ poniższych słów kilka.

W czwartek, dnia 29 z. m. odbyło się zebranie kolejarzy w Sosnowcu, w domu Związku kolejarzy. Na zebraniu tem miałem okazję być, a ponieważ na porządku dziennym zebrania była sprawa św. I go maja, chciałem przeto wiedzieć jakie stanowisko zajmą w tej sprawie nasi kolejarze? Po wyborze przewodniczącego, którym został socjalista p. Janowski, przystąpiono do debat, nad świętem I-go maja. Pan Janowski, jako referent przedstawił zebranym konieczność świętowania, a to dlatego, że „solidarność proletarjatu międzynarodowego, nie może być złamaną“. Zarządał p. Janowski od zebranych, aby na czerwonym sztandarze związkowym umieszczono napis „Precz z wojną“! motywując tem że „burżuazja prowadzi wojnę, a proletarjat polski powinien się domagać jej zakończenia“. Słuchając bezsensownych wywodów mówcy, który ogłupiał kolejarzy, poprosiłem o głos, aby wykazać niedorzeczność podobnych twierdzeń. Głosu mi łaskawie udzielono, nie wiedząc oczywiście jakiem będzie moje przemówienie. Kiedy zacząłem wykazywać ujemne strony przemówienia p. Janowskiego, a przedewszystkiem, że Związkowi, jako instytucji mającej na celu obronę robotnika w sprawach gospodarczych, nie wolno uprawiać polityki tej lub owej partji, że nie niema racji na sztandarach związkowych umieszczać haseł, godzących w politykę rządu, jak „Precz z wojną“, wtedy na sali zrobił się tumuld. Towarzysze socjalistyczno-komunistyczni uderzyli na alarm. Jakto! Jakiś pachołek burżuazji ośmielił się przyjść tu do nas towarzyszy kolejarzy i łamać naszą solidarność! to niesłychane rzeczy. Przecież my tu mamy wolność! nam nikt w nasze sprawy się nie mieszał, a ten „Zjednoczeniowiec“ ma tyle odwagi, że dotyka tych spraw o których my tylko wiedzieć powinniśmy! to niemożliwość“. Tak krzyczał p. Janowski, tak krzyczeli ogłupiali towarzysze-kolejarze, w czem im doskonale sekundował p. St. Ko—ski. Tak: „solidarność“ Perlo-Leninowska została naruszoną. Dotknięto gniazda szerszeni. Mam przed sobą odezwę Związków komunistyczno socjalistycznych wydaną w sprawie świętowania w dniu I-go maja, w której między innemi czytam.„ W dniu I go maja wypowiadamy walkę obecnemu ustrojowi kapitalistycznemu, na miejsce którego wprowadzimy — Wolność, Równość i Braterstwo“. Czytając podobne publiczne kłamstwa, wierzyć się niechce, że to piszą ludzie ci, którzy wszędzie i na każdem miejscu zwalczają wolność i braterstwo. Czuję się poprostu wstręt do tych ludzi, którzy żądają wolności dla siebie — odmawiają jej innym, bo kiedy chciałem odeprzeć stawiane mi zarzuty przez p. Janowskiego, jakobym ja chciał zmilitaryzować kolej, to tenże sam p. Janowski powiedział, że „Najlepiej niedopuścić go do głosu— lub też wyrzucić z sali“, do czego rozwydrzona gawiedź by się była dopuściła. To jest „Wolność i Braterstwo“ socjalistyczne. Komentarze zbyteczne. Społeczeństwo polskie już niejednokrotnie miało sposobność się przekonać o kłamliwości głoszonych haseł przez socjalistycznych demagogów. Uważam sobie jednak za obowiązek cofnąć na tym miejscu słowa wyrzeczone przezemnie na zebraniu, że pracownicy kolejowi mają komórki mózgowe rozwinięte, po zachowaniu się tych panów na zebraniu, doszedłem do przekonania że większość ich ma komórki mózgowe bardzo ściśnięte, w mózgach tych panów jest... próżnia.

Z poważaniem dla Sz. Redakcji

St. Kocot.

Sosnowiec, dnia 30|IV 1920 r.

Nr. 14. SOSNOWIEC, dnia 8 maja 1920 roku. Rok I.

Ogłoszenia za wiersz petitowy lub jego miejsce 10 marek, komunikaty za wiersz 6 marek.

KURJER
Przemysł.-Handlowy i Rzemieślniczy

Prenumerata wynosi wraz z „Kurj. Zagł.“ dla miejscowych 18 m, dla zamiejscowych 20 miesięcznie.

Organ drobnego przemysłu, handlu i rzemiosł.

Redaktor J. MACIEJOWSKI.

Redakcja przyjmuje codziennie od 12 — 2 i od 6 — 6.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Sekretarz Redakcji J. STACHERSKI.

O należytościach przedwojennych.

Rubel wart jest dzisiaj, zaledwie trzy kopiejki, licząc na złoto, a korona mniej niż trzy halerze.

Tam, gdzie na spadku banknotów, traci zarówno dłużnik i wierzyciel — jak to się dzieje z kapitałami lokowanemi w bankach — niema oczywiście mowy, o spłacie przez instytucje finansowe wierzytelności przedwojennych, tą samą rzetelną monetą, jaką im swojego czasu wnieśli do ich kas klienci. Ale przy długach hypotecznych dłużnik zarabia tyle lub prawie tyle co traci wierzyciel. Nic więc nie zginęło, nie rozproszyło się po świecie, żadna wartość nie przepadła, a jeżeli się ukryła, to wiadomo, gdzie jej szukać...

Dawne prawo polskie, znało ekodywizje t. j. podział dóbr w naturze, między niezaspokojonych wierzycieli, uznając tem samem wierzycieli hypotecznych niejako za współwłaścicieli majątku, na który swoje sumy wypożyczyli. Takie zapatrywanie jest jedynie słuszne. Kto jest innego zdania, ten nie stoi na stanowisku jurysty, lecz kauzyperdy, trzymającego się uparcie tylko litery prawa, a nie wgłębiającego się w jego ducha.

Kwestja uregulowania relacji, przedwojennych hypotecznych wierzytelności, jest niezmiernie ważna od jej sprawiedliwego rozsądzenia, zależy byt tysięcy rodzin. Dzisiaj każdy niesumienny dłużnik, ma prawo spłacenia dawnych zobowiązań, płacąc kilka groszy za rubla!

Niestety sprawą hypotecznych długów przedwojennych nie zajęło się dotychczas nasze ministerjum sprawiedliwości i nie wniosło do Sejmu projektu ustawy, któreby poszkodowanych wzięło w opiekę. Komisja skarbowa uchwaliła wprawdzie relację rubla do marki, ale to jest fiskalna część kwestji. Obecnie chodzi o relacje przedwojennego rubla w zobowiązaniach hypotecznych, do rubla dzisiejszego, a to przecież do kompetencji skarbowej nie należy.

Mimo zniszczenia, jakie sprowadziła wojna, niema zakątka na całym obszarze Rzeczypospolitej, gdzieby ziemia nie była dziś najmniej sześć razy droższą jak przed wojną, a są miejscowości, w których cena ziemi podniosła się dwudziestokrotnie. Ziemia więc w stosunku do złota naogół spadła dość znacznie. Nie byłoby więc słuszne przywrócenie sumom hypotecznym ich całkowitej przedwojennej wartości.

Nie odpowiadałoby także zasadom sprawiedliwości, gdyby wszystkim wierzycielom hypotecznym przyznano taką samą nadwyżkę, t. j. gdyby uchwalono jednolitą relację, zahypotekowanych przed wojną rubli, koron i marek do naszej dzisiejszej waluty. Niech wierzyciel podziela dolę i niedolę swojego dłużnika, ale niech nie traci prawie całego majątku, dlatego tylko, że nowe jednostki monetarne rosyjskie i austrjackie wartości trzech kopiejek respektike trzech halerzy, zachowały dawne nazwy rubla i korony...

Bank Związków Ziemian.

Ziemiaństwo nasze nie posiadało przed wojną własnej organizacji finansowej, któraby mogłaby skupić w sobie całokształt olbrzymich interesów pieniężnych tej warstwy społecznej, odgrywającej tak ważną rolę w życiu gospodarczem kraju. Dopiero konieczność ratowania gospodarstw w ciężkiej dobie wojennej stała się przyczyną powstania Związków Ziemian na całym obszarze Polski wzorem Poznańskiego i Galicji, gdzie Związki te już dawniej powołane do życia. Związki Ziemian w Polsce, a na ich czele największy z nich, bo obejmujący z górą 3.000 członków Związek Ziemian b. Kongresówki w ciągu lat ostatnich rozwinęły się szybko, stając się organizacjami, reprezentującemi interesy zawodowe i pieniężne ogółu ziemiaństwa.

Mając na względzie konieczność uzgodnienia działalności Związku Ziemian we wszystkich dzielnicach Polski, utworzono dla całego obszaru Polski Radę Naczelną Organizacji Ziemiańskich, jako organ zwierzchni, zaś dla zogniskowania interesów finansowych powołano obecnie do życia Bank Związków Ziemian, Spółkę Akcyjną.

Przy licznym udziale ziemian z całego kraju odbyło się w dniu 23 bm. w Warszawie pod przewodnictwem Zdzisława hr. Tarnowskiego Zgromadzenie Walne Organizacyjne pomienionego Banku, kapitał akcyjny Banku w sumie 15 miljonów marek pokryty został ze znaczną nadwyżką, wobec czego uchwalono nową emisję akcji do sumy 50 miljonów. Dokonane wybory powołały do Rady Banku pp. Marjana Arciszewskiego. Józefa Biesiekierskiego, Alfreda Chłapowskiego, Kazimierza Dziewanowskiego, Kazimierza Fudakowskiego, Stanisława Godlewskiego, Jana Kowerskiego, Stanisława de Hozenwertha, Jana Steckiego, Zdzisława hr. Tarnowskiego, Andrzeja Walchnowskiego i Fortunata Zdziechowskiego, zaś do Komisji Rewizyjnej pp. Zygmunta Brudzińskiego, Pawła Górskiego. Marjana Kiniorskiego, Ludomira Pulawskiego i Władysława hr. Pusłowskiego.

Rada Banku wybrała na prezesa swego p. Kazimierza Fudakowskiego, prezesa Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich Rzeczypospolitej, a na Wice-prezesa p. Stanisława Godlewskiego, wice prezesa Rady Nadzorczej Związku Ziemian b. Kongresówki oraz Rady komitetu T. K. Z. Na stanowisko dyrektora naczelnego Banku powołany został p. Feliks Wojewódzki, dyrektorem zaś został p. Witold Moratz, dotychczasowy dyrektor oddziału Bankowego Z. Z. w Warszawie.

Bank Związku Ziemian przejmie wszystkie interesy istniejących od niedawna a dziś już wykazujących wielomiljonowe obroty Oddział. Bankowych Związku Ziemian w Warszawie, Radomiu, Płocku, Jędrzejowie, Włoszczowej, Bielsku, Opatowie i Sandomierzu oraz szereg oddziałów nowych, znajdujących się w stadium organizacji.

Wobec solidarnego poparcia organizacji Banku przez ogół ziemiaństwa polskiego, Bank ma zapewniony szeroki i pomyślny rozwój.

Bank ten mobilizować będzie kapitały ziemskie ze wszystkich dzielnic kraju, zużytkowując je należycie w przemyśle i handlu, a przedewszystkiem na cele uprzemysłowienia rolnictwa i gospodarstw leśnych. W dziedzinie tej niezmiernie wiele zdziałać można i należy.

Wobec wpływu, jaki mieć będzie Bank Związków Ziemian wśród ziemiaństwa naszego stanie się on niewątpliwie poważnym czynnikiem w życiu gospodarczem i w przyszłym rozwoju ekonomicznym Polski.

Ruble.

Przyjęta przez Sejm ustawa, na której podstawie rubel przestaje być prawnym środkiem płatniczym w granicach Rzeczypospolitej, czyni z rubla dewizę zagraniczną, której kurs zależy od wahań giełdowych.

Dzisiejszy wygórowany kurs rubla nie jest usprawiedliwiony jego siłą nabywczą poza granicami Polski; to też ze względu na to, że w posiadaniu mieszkańców Polski znajdują się wielkie masy rubli, zachodzi obawa, że nagła ich podaż w terminie późniejszym, gdy uwidoczni się niemożność ich realizacji w tak wielkich rozmiarach, może spowodować wielkie straty posiadaczom tych rubli.

Ministerjum skarbu ma możność zużytkowania tych rubli w pewnej liczbie na rynkach zagranicznych. Dlatego też, chcąc uchronić ludność przed przyszłemi wahaniami spekulacyjnemi, ministerjum skarbu wydało rozporządzenie, dopuszczające przez pewien czas, aż do odwołania, przyjmowanie rubli tak zw. carskich w odcinkach po 100 i 500 przy wpłatach na pożyczki państwowe po kursie 216 za 100 rubli.

Płótno, skóra, sukno i ubrania dla ludności Małopolski.

„Kurjer Lwowski“ donosi:

Jak wiadomo, ministerstwo aprowizacji przydzieliło ludności Małopolski z zakupów, poczynionych już dawniej, w lepszych nieco czasach, pewną część sukna, płótna, skór na obuwie i t. p., jednak rozdział nie mógł nastąpić, bo Pazapp nie uważał za stosowne dostawić tych przedmiotów na czas, mimo, że wydział aprowizacyjny dla Małopolski, urzędujący we Lwowie już z końcem ubiegłego roku wypracował rozdział tych zapasów między ludność Małopolski, uczynił to dopiero przed niedawnym czasem dzięki energicznym staraniom wydziału spraw aprowizacyjnych. Miasto nasze otrzymało już około 70000 m. płótna, które rozsprzedano już w szatni miejskiej przy ul. Korniaktów i organizacjom zawodowym. Obecnie otrzymało miasto 2,500 kg. skóry podeszwowej, a podjąć ma 25000 koszul różnej wielkości i 2500 metrów sukna, które ma być rozdane między organizacje.

Nadesłane zapasy wydział aprowizacyjny skompletował i złożył w krajowym zakładzie odzieżowym. Przedstawiają one wartość, licząc po cenach pierwotnego kupna, około 40 miljonów koron. Dobrodziejstwem wielkiem będzie dla zubożałej ludności naszego kraju zakupno tych towarów, które w handlu paskarskim dochodzą do niemożliwych wprost cen. Cena, za którą Wydział aprow. zbywa te rzeczy, tak się przedstawia: 1 kg. skóry podeszwowej 91 marek, 1 m. sukna 75 mk., koszula do 31 mk., płótno od 12 mk. za 1 metr, palta (raglany) do 295 mk. Rozdział zapasów tak się przedstawia: zrzeszenia robotników naftowych, salinarnych, górniczych otrzymały przydziały według klucza swych członków. Pracownicy państwowi otrzymali 7 500 kg. skóry twardej, 3000 palt, 30.000 koszul, 500 kołder, 75,000 metrów materji bawełnianej. Ludność Małopolski poza tymi przydziałami otrzymała 20,000 kg. skóry, 5000 par obuwia mobilizacyjnego. 25000 palt, 200,000 koszul, 20,000 spodni, 12,000 chustek, 70,000 metrów materji wełnianej, 450,000 metrów materji bawełnianej. Przedmioty powyższe rozdzielić mają władze polityczne I. instancji, we Lwowie i Krakowie magistraty, wszędzie po zasięgnięciu opinji powiatowej rady aprowizacyjnej, względnie ad hoc powołanych przez starostwo czynników obywatelskich ze wszystkich sfer ludności.

Kontrolę główną nad rozdziałem wykonuje wydział aprowizacyjny, który zadanie swoje spełnia dotąd sumiennie i sprawiedliwie, jest więc pewność, że wszelkie ewentualne zażalenia załatwi korzystnie dla stron interesowanych. Wyrazić też można nadzieję, że wydział aprowizacyjny nie spocznie w swych staraniach o dalsze przydziały dla ludności, bo z tych zapasów jakie ma obecnie do dyspozycji, bardzo wiele osób potrzebujących nie będzie mogło korzystać.

Hazard i lichwa.

Czytamy w „Spółdzielcy“: Lichwa i hazard, dwie nieodrodne siostrzyce, grasują bezkarnie w murach grodów naszych.

Kronika „rozrywek“ nocnych kupiecko handlowego świata Warszawy wzbogacona została faktem wykrycia przez policję domu gry na Dynasach. Przy stolikach karcianych zastano około 60 osób. Wysokość stawek dochodziła do 25,000 mk. Dochód „jednonocny“ z wynajmu sali przekraczał sumę 10,000 mk.

Łatwo wyobrazić sobie, ile wynosiły przegrane i wygrane w dostojnem gronie. Dziesiątki i setki tysięcy przetaczały się z rąk do rąk, z kieszeni do kieszeni.

Kto płaci za tę niewinną i dobrze zasłużoną rozrywkę wyższych sfer rodzimego paska? My czy oni? — Zbyteczne pytanie. A któżby miał płacić jeśli nie my, konsumenci, którzy musimy się ubierać, jadać i myć...

Przyjrzyjmy się cenom w sklepach i składach, zdobiących ożywione arterje uliczne Warszawy. Oto magazyn ubraniowy: liche palto, materjał t. zw. workowy, tandeta w najlepszym gatunku. — Cena tego palta wynosiła miesiąc temu 900 mk. dwa tygodnie temu — 1.200 mk.! obecnie podskoczyła 1,500 mk.! O parę kroków dalej podziwiamy wystawę bieliźniarską: koszula dzienna w cenie 300, sześć tygodni temu można ją było nabyć za marne 200 mk. Kołnierze, chustki, mankiety i t. p. przedmioty zbytku zdobne są w kartki z zawrotnemi cenami.

Nie lepiej dzieje się z przedmiotami jadalnemi. Masło np. osiągnęło szczęśliwie rekord ceny 50 mk. za funt po kilkotygodniowej ofensywie hurtowników i detalistów. Ceny mięsa, wędlin i t. p. smakołyków szły w górę z szybkością piorunującą. W końcu pojawiło się zarządzenie Urzędu do Walki z Lichwą, niezmiernie skuteczne i praktyczne: zniknęły ceny, zniknęła zwyżka... zniknęło również mięso i wędliny.

W historji paska i lichwy znajdujemy wytłomaczenie istnienia „taniego“ hazardu karcianego. Cóż znaczy przegrana 50 i więcej tysięcy dla szczęśliwego posiadacza magazynu detalicznego lub hurtowego? On wie doskonale, że za tydzień — dwa „poprawi“ ceny i odbije sobie z nawiązką przegraną sumę, a konsument zapłaci wszystko, co mu każą, bo minęły bezpowrotnie czasy, gdy mieszkaniem ludzkiem były jaskinie skalne, ubraniem — skóry zwierzęce, a pożywieniem — surowe mięso lub korzonki.

Jedynem wyjściem z sytuacji wytworzonej przez pasek i lichwę drożyźnianą jest uspołecznienie produkcji. W chwili obecnej złagodzić skutki rozbójniczej gospodarki burżuazyjnej może silnie rozwinięta akcja spółdzielcza, która skupi przy kooperatywach masy robotnicze wsi i miasta.

P.

Kronika.

— **Podniesienie cen cukru.** Związek cukrowników zawiadomi cukrownie, że od maja cena cukru zostaje podwyższona, według określonej ceny przez związek i zatwierdzonej przez ministerstwo aprowizacji. Cukier „kartkowy“ w detalicznej sprzedaży ma kosztować około 1370 mk. za sto kilo.

— **Wywóz do Holandji artykułów kosmetycznych.** Poselstwo Polskie w Hadze zawiadomiło Ministerstwo spraw zagranicznych, iż w Holandji są obecnie korzystne warunki dla sprzedaży artykułów kosmetycznych.

Firmy tutejsze reflektujące na eksport tych towarów do Holandji zechcą nadsyłać zgłoszenia do Izby handlowej i przemysłowej.

— **Izba handlowa norwesko-polska.** W chwili obecnej robione są przedwstępne kroki w celu założenia w Chrystjanji Izby handlowej norwesko-polskiej.

— **Zabawkarstwo.** W Anglji poszukiwane są obecnie zabawki drewniane z Polski. Za garnitur mebelków dla domu lalki płacą od 2500 do 4000 mk. Ładnie ubrane lalki kosztują do 1000 mk., wózki dla lalek kosztują więcej, niż prawdziwe wózki dziecięce przed 3 laty. Najmniej podrożały żołnierzyki blaszane. Przy dobrej organizacji zabawkarstwo polskie mogłoby się świetnie rozwinąć i być przedmiotem eksportu.

— **Meble.** Ceny ogromnie są wysokie. Meble kupować mogą tylko ludzie bogaci. Za umeblowanie sypialni płacą od 40,000 do 50,000 mk. Za lakierowaną sypialnię 150 tys. mk. Francuzi zakupili znaczną ilość łóżek jesionowych po 750 mk. Łóżka te wyrabiane są maszynowo w fabrykach, które dawniej produkowały meble gięte.

— **Ruch markami polskiemi.** Ruch markami polskiemi w Gdańsku jest bardzo ożywiony. Popyt bardzo silny, zwłaszcza za banknotami mniejszymi, które zawsze notują o kilka punktów wyżej, niż banknoty większe.

— **Tytoń.** „Imperjal Ottoman Bank“ publikuje sprawozdania rynku towarowego na tytoń, według których daje się zauważyć znaczna zwyżka cen wszystkich gatunków tytoniu. Pewna firma w Aleksandrji kupiła 2,100 bel towaru wyższego gatunku po 32 drachmy za oko, co wynosi ogółem około 1 miljona drachm za jedną tranzakcję.

Zdaniem ogółu kupiectwa tureckiego ceny na tytoń pójdą jeszcze bardziej w górę, pomimo nawet, że zbiory ostatnie wypadły bardzo pomyślnie, gdyż zarówno jakość jak i ilość tytoniu, szacowana na 7 miljonów oka (około 9 miljonów kilogramów) przedstawia się bardzo dodatnio w porównaniu ze zbiorami lat ubiegłych. Najczynniejsi są przy zakupach kupcy amerykańcy.

Polacy w ostatnich czasach żywo zainteresowali się tytoniem tureckim i niektóre wielkie firmy polskie w Turcji poczyniły dość znaczne zakupy.

— **Wyrób kijów.** Przed wojną fach ten zatrudniał mnóstwo osób. Obecnie odpadł główny wyrób kijów do parasoli, których mało się wyrabia z dowodu drożyzny materjału. Przed wojną sprowadzano 70 do 75 proc. tego artykułu z Niemiec, Austrji oraz z Węgier. Obecnie dowóz ustał, zwłaszcza, że taryfa celna również przywóz utrudnia. Z tego powodu wyrób warszawski ulepszył się znacznie i stał się wytworniejszym. Warszawa wysyła ten artykuł na całą prowincję Kongresówki, Litwy i Małopolski, która zabiera 50 proc. produkcji. Surowce do wyrobu tego artykułu ogromnie zdrożały. Tak naprzykład paczka drzewa specjalnego, która kosztowała przed wojną 2 rb. 40 kop., kosztuje obecnie 400 marek. Funt szerlaku w cenie 35 kop. kosztuje obecnie 220 marek. Funt spirytusu do politurowania 9 kop.—60 mk. Kilo farby anilinowej 2 rb. 40 kop. — 900 mk. Ceny wyrobu wobec tego nie są wygórowane. Tuzin zwykłych Kijów naturalnych kosztuje 180 marek, tuzin takichże lepszych — 200 mk., t. zw. gładkich — 260 mk., z rączkami rogowemi — 980 m., z drewnianemi — 450 m., giętych z platerowaną oprawą — 900 mk.

— **11 godzinny dzień pracy w Rosji.** Robotnicy rolni, pracujący w fabrykach rządowych w gub. tambowskiej uchwalili wprowadzenie 11-godzinnego dnia pracy.

Projekt scentralizowania sprzedaży starego żelaza.

Doszło do wiadomości Izby handlowej i przemysłowej, iż rząd otrzymać ma z grona pewnych organizacji gospodarczych projekt scentralizowania sprzedaży starego żelaza za pośrednictwem utworzyć się mającego konsorcjum o charakterze monopolicznym, przy włączeniu starego żelaza z obrotu handlowego.

Izba zwróciła uwagę Ministerstwa przemysłu i handlu na szkodliwość takiego zarządzenia, któreby przez wyłączenie czynnych obecnie uprawnionych handlarzy, utrudniało nabycie tak ważnego surowca konsumentom przemysłowym starego żelaza, oraz dała wyraz zapatrywaniu, iż — pominąwszy już konieczny ze względów gospodarczych i społecznych interes utrzymania czynnych dotąd gałęzi kupiectwa — jedynie pozostawienie uprawnionego handlu starem żelazem w praktykowanej dotychczas formie przy stosowaniu zasady publicznych przetargów, może ochronić walczący z rozlicznemi trudnościami wytwórczy przemysł działu żelaznego od dalszych niedogodności i strat.

Na powyższe przedstawienie Ministerstwo wyjaśniło, iż nie zamierza w najbliższym czasie wprowadzić monopolu starem żelazem. W razie jednak gdyby sprawa ta stała się aktualną, Ministerstwo weźmie pod uwagę wywody Izby.